

Biesiadne, Jestem młoda wdowa

Mam sąsiadkę tuż za ścianą,
Piękną wdowę ukochaną,
Która mówi wciąż:
"Przydałby się -mąż".
Choć u wdowy chleb gotowy,
O żeniactwie nie ma mowy!
Ale pal ją sześc, byle dała zjeść!

Jestem młoda wdowa
Za mąż wyjść gotowa,
Za młodego męża,
Który się napręża.
Bo serduszko moje
Nie da mi spokoju,
Jeśli chcesz to już,
Dzisiaj zaręczyny, jutro ślub.

Wciąż na mężczyzn miała chrapę,
Ale nie na kocią łapę.
Kto coś od niej chciał -
Do ołtarza gnał.
Potem tak mocno kochała,
Że go z łóżka nie puszczała,
Za wyjątkiem tym,
Gdy już zimny był.

Ośmiu mężów miałam,
Bardzo ich kochałam.
Oni, chociaż mili,
Krótkowieczni byli.
A serduszko moje
W wiecznym niepokoju,
Błagam, ty coś zrób!
Żebym mogła mieć kolejny ślub.

Daj mężowi swemu spokój,
Dorób sobie gdzieś na boku.
Niech pożyje chwyt
Jeszcze parę lat.
Zaoszczędzisz na pogrzebie
Poratuję cię w potrzebie
Zrób to ze mną, zrób!
Tylko po co ślub?.

Robię to, co lubię,
Lecz tylko po ślubie.
Ze mną, silny smoku,
Przeżyjesz pół roku,
Bo serduszko moje
Nie da ci spokoju.
Potem wpadniesz w grób,
Ja następny za to wezmę ślub.